

poprzedni nr K-490

XIV'03

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
Gdynia, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



poza Pom.  
Warszawa  
ul. Jasekcew.  
++  
Pilichowska Natalia  
z d. Łapczuńska  
"voto Suska"  
ps. "Noto"  
K-490/490 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

*Pilichowska Natalia*

*T:R-490/490 Pom*

*poz. a. Pom. Lw. Jaszczeruby*

I./1. Relacja *k. 14 s. 1-16*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....  
.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 6*

VI. Fotografie *braku*

I/1. Delaja-Pilichowska Natalia  
II, woto Sushko

1. Inf. N. Pilichowskiej o własnej działalności - powiązanie do ks. „Cichy front”, kop. napisu z Arch. E. Zawackiej k. 4 s. 1-4
2. Notatka z próby sporządzenia relacji z 16.05.1991 przez Halinę Szewcykównę, i H. Kobziolową, napis omyg. k. 2 s. 5-8
3. Delaja N. Pilichowskiej spisane 16.05.1991 przez Halinę Szewcykównę, napis omyg. k. 4 s. 9-12
4. jak wyżej, kopia k. 4 s. 13-16

Natalia Suska

Adres, ul. Piwna nr. 29 m. 9 ARCHIWUM

Elżbiecie Zapachiej

Piwna

poz. 480/12

data wpływu 18.10

Warszawa, ul. Mickiewicza 32 A m. 1

Nr. leg. ZBoWiD

Koła nr.

Ja, Natalia Suska urodzona w Warszawie w roku 1894, z domu Łapczyńska I -voto Pilichowska, II voto Suska, pracowałam przed II wojną światową, długie lata w Głównym Urzędzie Telekomunikacji Międzyimiastowej w Warszawie. W czasie okupacji współpracowałam ze swą siostrą Julia pseudonim, "Danuta" i jej mężem Antonim Baranowskim ps. "Alan" /pisał o nim płk. Emil Kumor/, którzy mieszkali przy ul. Rakowieckiej 39 m. 14 pod pseudonimem "NATA", w K.O.Pie. Po aresztowaniu "DANUTY" w styczniu 1941r. dostałam rozkaz od "kapitana" Ynazwiska i pseudonimu, już nie pamiętam/ w każdym razie współpracownika szwagra, by dalej prowadzić konspiracyjną robotę, oddając swoje mieszkanie dla potrzeb akowskiego wywiadu i by zameldować dowódcę grupy "Zenona Nowaka". Taki pseudonim miał Bogusław Wojciechowski, dwudziesto-jednoletni młodzieniec, o wybitnie germańskim typie /matkę miał Niemkę/, pochodzący z Torunia. Z nim pracowali: Janusz, nazwiska i pseudonimu już nie pamiętam, pochodził on z Bydgoszczy oraz "EDDI". Wszyscy trzej doskonale mówili po niemiecku, jak Zenek stale mi podkreślał że Janusz, Eddi i on, to jedna osoba. Z tą trójką ściśle współpracowała Lita Kozłowska /pseudonimu jej nie pamiętam/, która w czasie okupacji oficjalnie pracowała w balecie na ul. Mokotowskiej i zwykle towarzyszyła jednemu z trójki. Co dwa tygodnie były u mnie zebrania i zjawiało się więcej osób. Otwierałam im sama lub Lita na umówione hasło /jego też nie pamiętam/. Czasem ktoś z przybyłych na odpusławę nocował w pokoju chłopców, i wtedy do rana terkotała maszyna do pisania. Z tych twarzy, dziwnie zapamiętałam wysoka, postawną kobietę, o której młodzi mówili "WIDLENKA", ponieważ stale jeździła do stolicy Austrii. Muszę zaznaczyć, że moje mieszkanie było obszerne, składające się z 5 pokoi, dwóch wyjść na dwie klatki schodowe, z przejściem na trzy ulice: Piusa, Koszykowa i Marszałkowska.

Chłopcy, często przebierali się ~~xxxx~~ w różne niemieckie mundury wojskowe, kolejarskie i po godzinie policyjnej, przebierani za Niemców wychodzili na jakieś akcje. Zawsze wracali nad ranem, uradowani, że im się udało. Bywały tygodnie, że wszyscy trzej i Lita, lub dwóch z nich znikało na dłużej i wtedy mówiło się, że "wyjeżdżają w daleki świat". Domyślałam się wielu rzeczy, ale nie interesowałam się niczym, co bezpośrednio do mnie nie należało, znając zasady konspiracji, że im mniej się wie tym lepiej. Moim obowiązkiem było dać mieszkanie i matkowanie młodym.

Teraz opowiem o dniu mego aresztowania możliwie dokładnie, ponieważ najbardziej utkwił mi w pamięci i nieraz siedząc w celi na ul. Szucha, czy Pawiaku, przeanalizowywałam każdy szczegół, a wiele było dziwnych spraw. W marcu 1943 r. /zapomniałam którego to było dnia/ Lita wróciła sama z wyprawy kilkudniowej, wyjątkowo brudna i roztrzęsiona, Bo jak mnie opowiedziała - uciekła ścigającym ją Niemcom /gdzie? nie pamiętam/ schowana przez

3/1/12

znajomego maszynistę w koksie. Pocieszyłam ją jak mogłam, pomogłam się wykapać i nakarmiłam, wreszcie usnęła w ostatnim pokoju.

Nano około godz. 11-tej wpadł jeden z chłopców ZENONA zwany "Prawa Ręka", był również b. zdenerwowany i dosyć przestraszony, rozmawialiśmy w sypialni mojej, cicho by nie obudzić Lily spiącej obok w pokoju. Pamiętam, że dosyć chaotycznie mówił o licznych dalszych aresztowaniach w ich grupie. Rozmowę naszą przerwał ostry dźwięk dzwonka od frontowych drzwi. Przymknęłam drzwi od sypialni i otworzyłam zatrząsk. Na progu stało dwóch Niemców w mundurach Gestapo i jeden cywil. Od razu spytali :

- Gdzie jest pokój Nowaka. - I tam poszli.

Tymczasem mój gość słyszący rozmowę w przedpokoju, uciekł przez stołowy a pasaż i kuchnię, tyjnymi schodami. Minęło pół godziny napiętego oczekiwania. Niemcy hałasliwie buszowali w pokoju mego lokatora, a ja siedziałam w sypialni, czekając co będzie dalej....

Odgłosy Niemców musiały obudzić Lily, bo cichutko wślizgnęła się do mego pokoju.

- Pani Nato - spytała, - czy mam im pokazać swój dowód z Guberni, czy z Reichu ?

- Wracaj do siebie i czekaj aż cię zawołają. Odszepnelam. Ledwo zniknęła za drzwiami, zadzwieczał dzwonek tym razem przy drzwiach kuchennych. Weszłam do Niemców z pytaniem, czy mam otworzyć. Pozwolili. Uchyliłam drzwi i usłyszałam pytanie: - Czy ci panowie już sobie poszli ? Ku memu przerażeniu, stał przedemną ten sam chłopak, który tak niedawno uknuł z mieszkaniem. Nie zdążyłam mu odpowiedzieć, gdy silnie mnie pchnięto. To jeden z gestapowców cichaczem za mną przyszedł do kuchni. Usiłował odsunąć mnie od drzwi, ale zdążyłam je zatrzasnąć - Kto to ? - syknął Niemiec. - Nie wiem, pewnie jakiś szmugler - odparłam spokojnie, bardzo ucieszona, słysząc oddalający się szybko tupot po schodach. Gestapowiec brutalnie mnie pchnął na ścianę, otworzył drzwi i poleciał za zbiegiem. Na szczęście nie dogonił młodzika i po chwili wrócił wściekły. Zawołał na cywila, który okazał się tłumaczem. Patrząc mu prosto w oczy odniosłam wrażenie że COŚ chce mi swym spojrzeniem przekazać. Pamiętam, że wtedy pomyślałam, że ten cywil jest chyba po mojej stronie. Tymczasem gestapowiec przyłożył mi rewolwer do skroni i spoglądając na zegarek powiedział, że daje mi minutę czasu do wyjaśnienia K t o t o b y ł. Milczałam uparcie. Więc wrócił do rewizji, którą przerwał tym razem dzwonek telefonu, z drugiego aparatu umieszczonego w przedpokoju. Kazano mi go odebrać. Usłyszałam nieznanym mi głosem mówiący szybko, ale bardzo wyraźnie.

- Jak najbardziej przedłużać akcje pobytu Niemców. MY /zaakcentował/ zaraz TAM będziemy i odłożył słuchawkę. Ja, natomiast stałam zaszokowana wiadomością, trzymając terkoczący przedmiot.

- Kto dzwonił ? - ryknęło przy mnie.

Y/113

- Nie wiem, jakaś pomyłka - odparłam i natychmiast dostałam pięścią w twarz.

Zaczęłam, jak szalona, biegać po pokoju - co napewno byłoby groteskowe, gdyby nie było tragiczne. Niemcy gonili za mną krzycząc, aż się przewróciłam i wtedy mnie zbito, skopano i straciłam kilka zębów. Wreszcie przeładowcy się zmęczyli. Kazali mnie wstać i ubrać się.

- Czy mam zabrać dowód osobisty i drobiazgi toaletowe? spytałam szepeliąc.

- Już ci nie będą potrzebne.

Drząc włożyłam płaszcz i wyszliśmy z mieszkania. Oni zatrzasknęli drzwi, nie domyślając się nawet, że została jeszcze jedna poszukiwana przez nich osoba. Wolno schodziliśmy na dół. Na schodach spotkaliśmy ową Wiedeńkę, na mój widok spuściła głowę.

Byliśmy już w bramie, kiedy do sieni wjechało duże auto z grupą żołnierzy z Schupo. Ich dowódca spytał gestapowców wskazując na mnie:

- Kto to?

- Natalia Pilichowska /tak się wtedy nazywałam/ odpowiedział tłumacz. Potem ku memu zdumieniu, Schupo zażądało dokumentów od mej eskorty, a ci z kolei wylegitymowali Schupo, które zaraz odjechało. Już na ulicy "Wiedeńska" podszła do nas mówiąc:

- No, czy to już nie dosyć?

- Nie, jeszcze jedziesz z nami.

Po drugiej stronie ulicy stała limuzyna i nią zawieziono mnie na al. Szucha. Tam w jednym z pokoi na pierwszym piętrze byłem kilka razy przesłuchiwana, przez tych dwóch gestapowców co mnie aresztowali. Jeszcze inni się kręcili po pokoju, a jeden z nich pisał na maszynie. Pamiętam doskonale ten okropny pokój i etażerkę z pejszami zakńczczonymi słowianymi kulkami. Bito mnie nimi, aż do utraty przytomności. Jak mdlałam polewano wodą i ciągle pytano, pytano. Stale im powtarzałam:

- Nikogo nie znałam, nic nie wiem -

Jeszcze mi przygadywali i straszili:

- Po co ci było się plątać w takie awantury - lub - Mało ci bicia ??? Posiedzisz w piwnicy w piwnicy i tam odzyskasz pamięć i będziesz nam śpiewała. Po tych przesłuchaniach miałam odbite do kosci boki i pośladki. Ale najgorsze godziny spędziłam oczekując na przesłuchanie w tak zwanym "tramwaju". Słyszałam i często widziałam katowanych ludzi. Nigdy nie zapomnę młodzieńkę ślicznej blondyneczki, która rozdierając krzyczała, po prostu wyła: "dajcie mi truciznę, bo nie wytrzymam!!"-

Potem odesłano mnie na Pawiak, skąd po roku /23 IV 44r./ odjechałam z transportem do Ravensbrück, a stamtąd, również w kwietniu 1945r. zabrał mnie szwedzki Czerwony Krzyż.

Jeszcze muszę opowiedzieć o dwóch wizytach jakie miały miejsce pomiędzy aresztowaniem chłopców, a moim.

1/ Zjawił się ojciec Zenka i opowiedział mi okoliczności zatrzymania syna.

1/1/4

Wtedy już znałam tego miłego farmaceuty. Do wojny mieszkał w Toruniu, we własnej willi i prowadził aptekę. Po wysiedleniu, był kierownikiem ambulatorium, czy ambulansu /już nie pamiętam/ na kolei gdzieś na Pradze. Współpracował z synem, dostarczając mu pieczęci, blankietów i rozkazów wyjazdu itp. Czasami sam je przynosił i stąd go poznałam. Wtedy cała noc przegadaliśmy i opowiedział mi jak "Zenon" udał się na swą ostatnią wyprawę - Wyjechał z EDDIM, Januszem i "ZDZISIA" / tej ostatniej jakoś nie zapamiętałam/. Uprzedzili ZDZISIĘ, by w Reichu nie mówiła, że przyjechali z GG. Wstąpili do Bydgoszczy, do rodziny Janusza, a w Berlinie zatrzymali się u polskiej ~~krzyż~~ rodziny. Podobno "Zdzisia" wygadała skąd przybyli. Ojciec ZENKA, nawet przypuszczał, że ona była w organizacji wtyczką. Po wykonaniu zadania - umieszczenia bomb na jakimś dworcu berlińskim - wrócili na swą melinę. Tam zostali wszyscy aresztowani. Przewieziono ich do obozu pod Berlinem / nie pamiętam już którego/, a kobietę wypuszczono. Zenon i koledzy próbowali ucieczki. Udało im się przeżyć pierwszą i drugą wachę. Dopiero przy trzeciej postrzelili EDDIEGO, w nogi. Złapano ich - próbę ucieczki przepłacili życiem. Tylko Januszowi udało się przeżyć. Ale ojciec Zenka nie wierzył w śmierć syna i stale oczekiwał znaku od niego. Ja nawet poszłam do wróżki. Powiedziała mi, że martwię o bliskich mi ludzi i jeden z nich żyje. Dodała też, że sama wkrótce udam się w daleką podróż, ale z niej wróce.

Rzeczywiście, ze Szwecji powróciłam do kraju w 1946 r.

2/ Drugą wizytę złożyła mnie pani - przedstawiła się jako matka Janusza. Byłam zdumiona, bo nieraz mi mówiono, że jego matka nie żyje. Z płaczem wyznała mi, że podpisała volkalistę, a Janusz musiał meldować się na policji. Wkrótce mu to obrzydło i uciekł do Generalnej Guberni.

- Ta Warszawa zgubiła moje dziecko - powiedziała na koniec rozmowy i zabrała jego rzeczy. Potem jeszcze dowiedziałam się, że jako Niemka dotarła, przez znajomości, do miejsca aresztowania syna i nawet z nim rozmawiała. Gdy spytała Janusza jak mu się powodzi, odparł ze śmiechem, że bardzo dobrze tylko mu skorbut dokucza.

Toby już było wszystko. Mogę dodać, że zaraz po wojnie pragnęłam odnaleźć Janusza, lub kogoś z rodziny mych chłopców. Wiele osób pytałam o szczegóły, żeby móc dokładnie określić jaka grupa to grupa była u mnie zameldowana i dopiero po przeczytaniu książki A.Kunickiego pod tytułem "Cichy Front" wiem już dokładnie.

Kunicki - Cichy front.  
Bielsko-Biała, ~~lasy~~ Lompy 16<sup>a</sup> m 4.

[nie ma u tej Kunięcej Szwecji o osobach wzmiankowanych, ale w relacji jest opis działalności grupy dywersyjnej]

1/1/5 401A/9

Notatka z próby sporządzenia relacji p. Natalii Łabczyńskiej I<sup>o</sup>voto pilichowskiej II<sup>o</sup>voto suskiej ur. 23.03.1896 w piasecznie k/warszawy, córki Józefa i Celestyny z domu skaryszewskiej.

Aktualny adres : warszawa, ul. Mickiewicza 31 A m 1

Adres w czasie okupacji : warszawa, ul. Piusa 29 - dom u zbiegu Piusa i Marszałkowskiej, mający wejście od obu tych ulic, oraz komunikujący z ul. Śniadeckich. Mieszkanie pięcypokojowe z wejściem frontowym i kuchennym. Nazwisko w czasie okupacji - pilichowska.

Okres przedwojenny : pani Natalia pochodziła z rodziny za-rodzina matki utraciła rozległe dobra skaryszewskie, możnych ziemian. Atmosfera w domu była wysoce patriotyczna i antyrosyjska. Uczyła się w domu w języku francuskim, potem na polskiej pensji platerówny przy ul. Piusa. Brat Wacław kształcił się w Berlinie, byzunknąc studiów w języku rosyjskim. W młodości zajmowała się aktywnie działalnością charytatywno-społeczną. W czasie pierwszej wojny światowej brat na wieść o werbunku zgłosił się do Legionów Józefa Piłsudskiego. Pani Natalia kontynuowała swoją pracę społeczną, ~~nie wydała się jednak~~, by była związana bezpośrednio z jakąś organizacją niepodległościową.

Po odzyskaniu Niepodległości pracowała ~~jak pisała~~ "w biurze" w urzędzie telegraficznym u zbiegu ul. Nowogrodzkiej i poznańskiej. Była bardzo cenioną pracowniczką. Wspomina o swoim szkoleniu w zakresie przysposobienia wojskowego, nie można jednak ustalić, czy była członkinią organizacji PWK. Wspomina o "mundurze" w postaci białych bluzeczek i granatowych spoden<sup>ek</sup> i o zajęciach ~~maxx~~ na obozie. We wrześniu 1939r była zatrudniona jako telegrafistka przez cały czas obrony warszawy.

W październiku 1939 r aresztowana została jej siostra Julia Baranowska, żona porucznika lotnictwa, a następnie ~~xxix~~ dyrektora fabryki amunicji POCISK w Warszawie. Pani Julia spędziła 5 lat w obozie Rawnshrubek, ostani rok razem z panią Natalią.



-2-  
I/M/G I/K/10

w okresie okupacji pani Natalia, niezbyt szczęśliwa w pierwszym małżeństwie, mieszkała chyba sama w dużym mieszkaniu opisanym na wstępie. pewnego dnia - prawdopodobnie w miesiąc lub w rok po aresztowaniu siostry - zgłosił się do niej ktoś z ważnych ludzi z organizacji i namówił ją do wynajęcia pokoju młodemu człowiekowi. zgodziła się po namowach, mimo, że wolałaby kobietę. sublokátorem był dziewiętnastoletni bogusław chojnicki<sup>zenka</sup>, syn aptekarza z torunia. chłopiec miał wygląd typowo niemiecki; podobno Niemką była jego matka, która z miłości do męża i syna wysłała bogusława do warszawy dla jego bezpieczeństwa. pani natalia nie była zaprzysiężona, jednak orientowała się w konspiracyjnej działalności sublokátora. wiedziała, że w tapczanie przechowywane są mundury niemieckie, że w mieszkaniu bywało wielu młodych ludzi, którzy darzyli ją zaufaniem /np jeden z nich na zapytanie czemu ma wypuścić pierś wciągnął spod kurtki niemiecką pikelhaubę/. któregoś dnia, pod nieobecność sublokátora, zjawili się w mieszkaniu Niemiec, którzy m.in. próbowali dostać się do biurka i poprosić o nóż kuchenny. kiedy pani natalia udała się do odległej kuchni zdzwonił dzwonek, zjawił się ~~xxx~~ jeden z chłopców - paweł wójcikowski. pani natalia ostrzegła go, udało mu się uciec, zanim zjawili się Niemiec. mimo przyłożonego do skroni pistoletu pani Natalia nie straciła równowagi, powiedziała, że był to szmukler Niemca i zaprowadziła do salonu, gdzie pokazała kupowaną od niego kaszę którą dostawy właśnie odmówiła. najczęstszym gościem bogusława był sympatyczny blondynek, syn szewca z bydgoszczy, mającego sklep z obuwem na głównej ulicy tego miasta. matka chłopca, podobno Niemka, pracowała na poczcie, babcia była kaszką. w 1943 r /"już po zamachu na Ktscherę" / chłopcy przyprowadzili do mieszkania kobietę. na protest pani natalii odpowiedzieli, że ona jest potrzebna i że razem wyjdą. od tego czasu już zenka nie widziała, natomiast w mieszkaniu przeprowadzono rewizję. znaleziono w biurku dowód bogusława - ~~zenka~~ <sup>zenka</sup> ~~nie widziała~~, ~~ze~~ została <sup>arrestowana</sup> (zaaresztowana), osadzona na 6 tygodni na Pawiaku,

3/11/7

a następnie przewieziona do Ravenbrück, gdzie spotkała się z siostrą Julią Branowską, z którą po zakończeniu wojny wyjechała do szwecji, a po roku wróciła do warszawy. [W niewyjaśnionych przez nas okolicznościach i czasie miała kontakt z ojcem zenka, który miał "ambulans na Pradze". od niego dowiedziała się, że zenek i kolega blondynek rzucili bomby na dworcu głównym w Berlinie, a opróżnioną walizkę zostawili w ubikacji. Nietypowy wygląd walizy nasunął podejrzenie, że sprawcy zamachu są polakami. obaj chłopcy zostali aresztowani, wywiezieni do obozu w w Buchenwaldzie, skąd dwukrotnie próbowali uciekać. obaj zginęli w czasie drugiej próby ucieczki. siostra zenka podobno żyje, jest żoną adwokata, <sup>mażyna się wyemigrowała,</sup> mieszka w Toruniu. Mąż jej niechętnie ~~patrzy~~ patrzy na udzielanie informacji.

po powrocie do polski pani Natalia wróciła do dawnej swej pracy do czasu przejścia na emeryturę. Obecnie mieszka <sup>dwuc</sup> samotnie w <sup>dużym</sup> ~~dwupokojowym~~ <sup>dość</sup> mieszkaniu, porusza się samodzielnie, ale z trudem, prosi o znalezienie jakiejś pomocnicy za udostępnienie pokoju ~~mieszkania~~ w mieszkaniu są stare, ładne meble, dużo portretów i fotografii rodzinnych. <sup>Mówi, że</sup> Ma bardzo dużo zdjęć z dawnych czasów, ale nie ma pamiątek z okresu okupacji.

wywiadu udzielała bardzo chętnie, jest pogodna, życzliwa, ma stosunkowo niezłe zachowany słuch. Na pytania odpowiada zbornie, ale ~~ale~~ wspomnienia snuje dość chaotycznie, powtarza się gubi w czasie. Najchętniej mówi o swojej młodości, zamknięciu do antyków, przedwojennych mieszkaniach w ~~alejach~~ ul. Jazdowskich i na ~~kruczej~~, o wzajemnej miłości z p. Guskim, z którym straciła kontakt we wrześniu 1939, wyszła za mąż za p. Piłichowskiego, ale po wojnie "zgłosił się Guskim" "spóźnił się".

Z uwagi na wiek i związane z tym zmiany naczyniowe mózgu wywiad niniejszy należy potraktować cum grano salis, wydaje się jednak, że fakty z okresu okupacji podała wiarygodnie. W nawią-

7/11/8

czy dwukrotnie

zaniu do kontaktów z ojcem zenka opowiada dwukrotnie i nalega o odnotowanie tego, że na prośbę ojca zenka była u wróżki, którą uważała za zankomitą. Nie uzyskała od niej wiadomości o zanku, ale dowiedziała się, że ją samą czeka daleka podróż, która potrwa długo, ale z której powróci. Uważa, że była to zapowiedź obozu <sup>z powrotem przez Szwajc</sup> ~~szczęśliwy~~ ten może wskazywać, że ojciec zenka nawiązał kontakt z p. Natalią ~~nieznaną~~ przed jej aresztowaniem.

O kontaktach ze związkami jaszczurczym nic nie wie, nie nie słyszała tej nazwy, ale wspomina, że do Bogusława Chojnackiego przyjeżdżał "ten wasz główy, który został aresztowany" w Warszawie.



16. 05. 1991

*Elżbieta Zawacka*  
*Elżbieta Zawacka*

Halina Szewczykova  
 ul. B. Brechta 17c n 43  
 03-473 - Narwa

R E L A C J A

404/9/91  
teczka 490 K

1/19

I. Dane osobiste

Natalia Pilichowska - Suska /I voto Pilichowska/ z domu Łapczyńska  
Urodzona 23.03.1896 r. w Piasecznie k/Warszawy  
Córka Józefa i Celestyny ze Skaryszewskich. Rodzina matki utraciła  
rozległe dobra skaryszewskie - skonfiskowane przez rząd carski.  
Ojciec p.Natalii z wykształcenia rolnik. Pani Natalia pochodziła  
z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Atmosfera w domu rodzinnym była  
b.patriotyczna i antyrosyjska. Brat Wacław po maturze wyjechał do  
Berlina, gdzie rozpoczął wyższe studia. Krok ten był podyktowany  
niechęcią do języka rosyjskiego. Na wieść o tworzeniu się wojska  
polskiego - zgłosił się do Legionów Józefa Piłsudskiego, z którym  
przebył cały szlak bojowy.  
Obecnie p.Natalia mieszka w Warszawie ul.Mickiewicza 32a m.1,  
tel. 39-50-91

II. Dane środowiskowe

P.Natalia początkowo nauki pobierała w domu w języku francuskim, a  
potem średnio w polskiej prywatnej pensji Platerówny przy ul.Piusa  
w Warszawie. Nie pamięta w którym roku ukończyła naukę.  
Przez cały czas udzielała się aktywnie w pracy społeczno-charytatyw-  
nej na rzecz ubogich Polaków w zaborze rosyjskim. Nie wydaje się  
jednak, by była związana bezpośrednio z jakąś organizacją niepodle-  
głościową  
Po odzyskaniu niepodległości Polski - podjęła pracę w Urzędzie Tele-  
graficznym w Warszawie u Zbiegu ulicy Nowogrodzkiej i Poznańskiej.  
Pracowała tam jako telegrafistka, wykorzystując w tej pracy dobrą  
znajomość języka francuskiego. Miała opinię solidnego i cenionego  
pracownika. Pracowała przez cały czas aż do Kapitulacji Warszawy  
t.j. do 27 września 1939 r. Wspomina o swoim szkoleniu w zakresie  
przysposobienia wojskowego, nie można jednak ustalić czy należała  
do PWK. Wspomina również o obowiązującym umundurowaniu na obozach -  
białe bluzeczki i granatowe spodenki i o zajęciach na obozie.

III. Udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Pracowała w Urzędzie Telegraficznym jako telegrafistka przez cały  
czas oblężenia Warszawy - aż do kapitulacji stolicy.

1/1/10

#### IV. Krótki życiorys okupacyjny

W czasie okupacji p. Natalia Pilichowska mieszkała w Warszawie przy ul. Piusa 29. Dom był usytuowany u zbiegu ul. Piusa i Marszałkowskiej, mający wejście od obu ulic oraz komunikujący z ul. Śniadeckich. Mieszkanie 5-cio pokojowe, umeblowane antykami z wejściem frontowym i kuchennym, IV-e piętro, winda. Położenie mieszkania wymarzone dla celów konspiracyjnych.

Pani Natalia mieszkała sama, ponieważ od szeregu lat była już w separacji z pierwszym mężem p. Pilichowskim - to było nieudane małżeństwo - jak wspomina p. Natalia.

W czasie okupacji nie pracowała, zwolniła służącą - utrzymywała się ze sprzedaży cennej biżuterii i rzeczy wartościowych.

Siostra p. Natalii - Julia Baranowska, żona porucznika lotnictwa, a następnie dyrektora fabryki amunicji "Pocisk" na ul. Mińskiej w Warszawie - została aresztowana w październiku 1939 r. przez gestapo i wywieziona do Ravensbrück, gdzie przebywała przez cały okres okupacji.

W miesiąc lub rok po aresztowaniu siostry - zgłosił się do p. Natalii nieznajomy mężczyzna z organizacji /ale z jakiej to nie wie/ i namówił ją do wynajęcia pokoju młodemu człowiekowi. Początkowo niechętnie przyjęła tę propozycję, wolałaby mieć kobietę za sublokatorkę, ale w końcu się zgodziła. Sublokatorem tym był 19-to lub 20-o letni Bogusław Chojnacki /później dowiedziała się, że miał ps. "Zenek"/, był synem aptekarza z Torunia. Miał wygląd typowo niemiecki, podobno Niemką była jego matka, która z miłości do męża i syna wysłała Bogusława do Warszawy, dla jego bezpieczeństwa.

Pani Natalia nie była zaprzysiężona, ale orientowała się doskonale w konspiracyjnej działalności Bogusława. Wiedziała, że w tapczanie przechowuje mundury niemieckie. W mieszkaniu bywało wielu młodych ludzi, którzy darzyli ją zaufaniem, czego dowodem jest m.in. fakt, że jeden z nich na zapytanie czemu ma tak wypukłą pierś - wyciągnął spod kurtki niemiecką pikelhaubę.

Pewnego dnia, pod nieobecność "Zenka", zjawiło się w mieszkaniu gestapo celem przeprowadzenia rewizji. Niemiec chciał się dostać do biurka, które było zamknięte. Nie chciał uszkodzić antycznego mebla bagnetem i poprosił o nóż kuchenny. Pani Natalia udała się do odległej kuchni, zadzwonił dzwonek i w drzwiach kuchennych zjawił się jeden z chłopców o nazwisku Wójcikowski. Pani Natalia zdarzyła go ostrzec i chłopcu udało się uciec. Niemiec wpadł do kuchni i mimo przyłożonego do skroni pistoletu p. Natalia nie straciła refleksu i

hino...  
nie!

- 10

3/1/11/11

nie cała  
w 2001  
z 1980r.

powiedziała, że był to szmugler i zaprowadziła Niemca do stołowego pokoju, gdzie pokazała kupioną kaszę niedawno, której dostawy właśnie odmówiła. Kazano jej zgłosić się następnego dnia o godz. 9-ej rano w al. Szucha, gdzie wytłumaczyła, że był to szmugler, od którego kupuje czasem żywność. Zwolniono ją i "Zenek" mieszkał u p. Natalii dalej.

Najczęściej odwiedzał "Zenka" sympatyczny blondynek, syn szewca z Bydgoszczy, mającego sklep z obuwem na głównej ulicy tego miasta. Matka jego pracowała na poczcie, babka była Kaszubką. Rodzice wysłali chłopca do Warszawy - dla jego bezpieczeństwa - ponieważ w Bydgoszczy musiał stale meldować się w policji niemieckiej.

Pani Natalia wspomina, że chłopcy na akcję przebierali się w mundury niemieckie, przechowywane w tapczanie.

W 1943 r. /po zamachu na Kutschere/ chłopcy przyprowadzili do mieszkania młodą kobietę. Na protest p. Natalii odpowiedzieli, że ona jest potrzebna i że razem wyjdą - i wyszli. Od tego czasu już "Zenka" więcej nie widziała. Po pewnym czasie zjawili się 3 gestapowców, przeprowadzili rewizję, w biurku znaleźli paszport "Zenka". Została wtedy aresztowana i osadzona na Pawiaku, skąd po 6-ciu tygodniach została wywieziona do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie spotkała się z siostrą Julią Baranowską. Pani Natalia przebywała 1 rok w Ravensbrück - to jest do końca wojny - skąd wraz z siostrą została zabrana do Szwecji.

Dalej snuje swoją opowieść p. Natalia o "Zenku". Ojciec "Zenka" wysiedlony z Borunia miał "ambulans na Pradze". Pewnego dnia odwiedził p. Natalię i powiedział, że "Zenek" z blondynkiem zostali aresztowani po wykonaniu akcji bombowej na dworcu głównym w Berlinie, gdzie zostawili opróżnioną walizkę w ubikacji - to ich zgubiło. Niemcy po znalezieniu nietypowej walizki zorientowali się, że zamachu dokonali Polacy. Obaj chłopcy zostali aresztowani i wywiezieni do obozu koncentracyjnego Buchenwald, skąd dwukrotnie próbowali uciekać i za drugim razem ucieczki zginęli - zostali zastrzeleni.

Kilkakrotnie powtarza i prosi o odnotowanie, że po zniknięciu "Zenka", na prośbę jego ojca, była u jakiejś znakomitej wróżki, od której nie uzyskała żadnej wiadomości o "Zenku", ale dowiedziała się, że ją sama czeka daleka podróż, która potrwa długo, ale z której powróci. Uważa, że była to zapowiedź obozu i powrotu przez Szwecję do kraju. Szczegół ten może wskazywać, że ojciec "Zenka" nawiązał kontakt z p. Natalią przed jej aresztowaniem.

"Zenek" miał siostrę, która w czasie okupacji zrobiła maturę. Obecnie mieszka w Toruniu, wyszła za mąż za adwokata Wyczyńskiego, który po-

Wsmle  
Lianowicka

7/11/12

dobno niechętnie patrzy na udzielanie informacji.

Okres pookupacyjny

W 1946 roku p.Natalia powróciła ze Szwecji i od razu zgłosiła się do odgruzowania Warszawy. Powróciła również do dawnej pracy w Urzędzie Telegraficznym i pracowała tam bez przerwy - do czasu przejścia na emeryturę.

Po wojnie spotkała swoją wielką miłość młodzieńczą p.Suskiego i po-  
brali się - była to miłość wzajemna.

Obecnie mieszka samotnie w dwupokojowym mieszkaniu, jest wdową, dzie-  
ci nie miała. Wywiadu udziela b.chętnie, choć wspomnienia snuje dość  
chaotycznie, powtarza się i gubi w czasie. Wydaje się jednak, że fa-  
kty z czasów okupacji podała wiarygodnie.

Zapytana o "Związek Jaszczurczy" odpowiedziała, że nic nie wie, nie  
słyszała tej nazwy, ale wspomina, że do Bogusława Chojnackiego "Zen-  
ka" przyjeżdżał "ten wasz główny, który został aresztowany w Warsza-  
wie"

W/w relację spisała dnia 16.05.1991 r.

Halina Szewczykowa

*Halina Szewczykowa*

Halina Szewczykowa  
ul. B. Brechta 17<sup>g</sup> m. 43  
03-473 Warszawa

## RELACJA

404/A/9,

1/1/13

### I. Dane osobiste

Natalia Pilichowska - Suska /I voto Pilichowska/ z domu Łapczyńska  
Urodzona 23.03.1896 r. w Piasecznie k/Warszawy

Córka Józefa i Celestyny ze Skaryszewskich. Rodzina matki utraciła  
rozległe dobra skaryszewskie - skonfiskowane przez rząd carski.

Ojciec p.Natalii z wykształcenia rolnik. Pani Natalia pochodziła  
z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Atmosfera w domu rodzinnym była  
b.patriotyczna i antyrosyjska. Brat Wacław po maturze wyjechał do  
Berlina, gdzie rozpoczął wyższe studia. Krok ten był podyktowany  
niechęcią do języka rosyjskiego. Na wieść o tworzeniu się wojska  
polskiego - zgłosił się do Legionów Józefa Piłsudskiego, z którym  
przebył cały szlak bojowy.

Obecnie p.Natalia mieszka w Warszawie ul.Mickiewicza 32a m.1,  
tel. 39-50-91

### II. Dane środowiskowe

P.Natalia początkowo nauki pobierała w domu w języku francuskim, a  
potem średnie w polskiej prywatnej pensji Platerówny przy ul.Piusa  
w Warszawie. Nie pamięta w którym roku ukończyła naukę.

Przez cały czas udzielała się aktywnie w pracy społeczno-charytatyw-  
nej na rzecz ubogich Polaków w zaborze rosyjskim. Nie wydaje się  
jednak, by była związana bezpośrednio z jakąś organizacją niepodle-  
głościową

Po odzyskaniu niepodległości Polski - podjęła pracę w Urzędzie Tele-  
graficznym w Warszawie u Zbiegu ulicy Nowogrodzkiej i Poznańskiej.  
Pracowała tam jako telegrafistka, wykorzystując w tej pracy dobrą  
znajomość języka francuskiego. Miała opinię solidnego i cenionego  
pracownika. Pracowała przez cały czas aż do Kapitulacji Warszawy  
t.j. do 27 września 1939 r. Wspomina o swoim szkoleniu w zakresie  
przysposobienia wojskowego, nie można jednak ustalić czy należała  
do FWK. Wspomina również o obowiązującym umundurowaniu na obozach -  
białe bluzeczki i granatowe spodenki i o zajęciach na obozie.

### III. Udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Pracowała w Urzędzie Telegraficznym jako telegrafistka przez cały  
czas oblężenia Warszawy - aż do kapitulacji stolicy.



3/1/14

#### IV. Krótki życiorys okupacyjny

W czasie okupacji p. Natalia Pilichowska mieszkała w Warszawie przy ul. Piusa 29. Dom był usytuowany u zbiegu ul. Piusa i Marszałkowskiej, mający wejście od obu ulic oraz komunikujący z ul. Sniadeckich. Mieszkanie 5-cio pokojowe, umeblowane antykami z wejściem frontowym i kuchennym, IV-e piętro, winda. Położenie mieszkania wymarzone dla celów konspiracyjnych.

Pani Natalia mieszkała sama, ponieważ od szeregu lat była już w separacji z pierwszym mężem p. Pilichowskim - to było nieudane małżeństwo - jak wspomina p. Natalia.

W czasie okupacji nie pracowała, zwolniła służącą - utrzymywała się ze sprzedaży cennej biżuterii i rzeczy wartościowych.

✓ Siostra p. Natalii - Julia Baranowska, żona porucznika lotnictwa, a następnie dyrektora fabryki amunicji "Pocisk" na ul. Mińskiej w Warszawie - została aresztowana w październiku 1939 r. przez gestapo i wywieziona do Ravensbrück, gdzie przebywała przez cały okres okupacji.

W miesiąc lub rok po aresztowaniu siostry - zgłosił się do p. Natalii nieznajomy mężczyzna z organizacji /ale z jakiej to nie wie/ i namówił ją do wynajęcia pokoju młodemu człowiekowi. Początkowo niechętnie przyjęła tę propozycję, wołałaby mieć kobietę za sublokatorkę, ale w końcu się zgodziła. Sublokatorem tym był 19-to lub 20-o letni Bogusław Chojnacki /później dowiedziała się, że miał ps. "Zenek"/, był synem aptekarza z Torunia. Miał wygląd typowo niemiecki, podobno Niemką była jego matka, która z miłości do męża i syna wysłała Bogusława do Warszawy, dla jego bezpieczeństwa.

✓ Pani Natalia nie była zaprzysiężona, ale orientowała się doskonale w konspiracyjnej działalności Bogusława. Wiedziała, że w tapczanie przechowuje mundury niemieckie. W mieszkaniu bywało wielu młodych ludzi, którzy darsyli ją saufaniem, czego dowodem jest m. innymi fakt, że jeden z nich na zapytanie czemu ma tak wypukłą pierś - wyciągnął spod kurtki niemiecką pikelhaubę.

Pewnego dnia, pod nieobecność "Zenka", zjawiło się w mieszkaniu gestapo celem przeprowadzenia rewizji. Niemiec chciał się dostać do biurka, które było zamknięte. Nie chciał uszkodzić antycznego mebla bagnetem i poprosił o nóż kuchenny. Pani Natalia udała się do odległej kuchni, zadzwonił dzwonek i w drzwiach kuchennych zjawił się jeden z chłopców o nazwisku Wójcikowski. Pani Natalia zdarzyła go ostrzec i chłopcu udało się uciec. Niemiec wpadł do kuchni i mimo przyłożonego do skroni pistoletu p. Natalia nie straciła refleksu i

1/1/15

powiedziała, że był to szmugler i zaprowadziła Niemca do stołowego pokoju, gdzie pokazała kupioną kaszę niedawno, której dostawy właśnie odmówiła. Kazano jej zgłosić się następnego dnia o godz.9-ej rano w al.Szucha, gdzie wytłumaczyła, że był to szmugler, od którego kupuje czasem żywność. Zwolniono ją i "Zenek" mieszkał u p.Natalii dalej.

2 Najczęściej odwiedzał "Zenka" sympatyczny blondynek, syn szewca z Bydgoszczy, mającego sklep z obuwem na głównej ulicy tego miasta. Matka jego pracowała na poczcie, babka była Kaszubką. Rodzice wysłali chłopca do Warszawy - dla jego bezpieczeństwa - ponieważ w Bydgoszczy musiał stale meldować się w policji niemieckiej.

Pani Natalia wspomina, że chłopcy na akcję przebierali się w mundury niemieckie, przechowywane w tapczanie.

W 1943 r. /po zamachu na Kutschere/ chłopcy przyprowadzili do mieszkania młodą kobietę. Na protest p.Natalii odpowiedzieli, że ona jest potrzebna i że razem wyjdą - i wyszli. Od tego czasu już "Zenka" więcej nie widziała. Po pewnym czasie zjawiło się 3 gestapowców, przeprowadzili rewizję, w biurku znaleźli paszport "Zenka". Została wtedy aresztowana i osadzona na Fawiaku, skąd po 6-ciu tygodniach została wywieziona do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie spotkała się z siostrą Julią Baranowską. Pani Natalia przebywała 1 rok w Ravensbrück - to jest do końca wojny - skąd wraz z siostrą została zabrana do Szwecji.

Dalej snuje swoją opowieść p.Natalia o "Zenku". Ojciec "Zenka" wysiedlony z Torunia miał "ambulans na Pradze". Pewnego dnia odwiedził p.Natalię i powiedział, że "Zenek" z blondynkiem zostali aresztowani po wykonaniu akcji bombowej na dworcu głównym w Berlinie, gdzie zostawili opróżnioną walizkę w ubikacji - to ich zgubiło.

Niemcy po znalezieniu nietypowej walizki zorientowali się, że zamachu dokonali Polacy. Obaj chłopcy zostali aresztowani i wywiezieni do obozu koncentracyjnego Buchenwald, skąd dwukrotnie próbowali uciekać i za drugim razem ucieczki zginęli - zostali zastrzeleni.

Kilkakrotnie powtarza i prosi o odnotowanie, że po sniknięciu "Zenka", na prośbę jego ojca, była u jakiejś znakomitej wróżki, od której nie uzyskała żadnej wiadomości o "Zenku", ale dowiedziała się, że ją samą czeka daleka podróż, która potrwa długo, ale z której powróci. Uważa, że była to zapowiedź obozu i powrotu przez Szwecję do kraju. Szczegół ten może wskazywać, że ojciec "Zenka" nawiązał kontakt z p.Natalią przed jej aresztowaniem.

✓ "Zenek" miał siostrę, która w czasie okupacji zrobiła maturę. Obecnie mieszka w Toruniu, wyszła za mąż za adwokata Wyczyńskiego, który po-

1/1/196

dobno niechętnie patrzy na udzielanie informacji.

Okres pookupacyjny

W 1946 roku p. Natalia powróciła ze Szwecji i od razu zgłosiła się do odgruzowania Warszawy. Powróciła również do dawnej pracy w Urzędzie Telegraficznym i pracowała tam bez przerwy - do czasu przejścia na emeryturę.

Po wojnie spotkała swoją wielką miłość młodzieńczą p. Suskiego i po-  
brali się - była to miłość wzajemna.

Obecnie mieszka samotnie w dwupokojowym mieszkaniu, jest wdowa, dzie-  
ci nie miała. Wywiadu udziela b. chętnie, choć wspomnienia snuje dość  
chaotycznie, powtarza się i gubi w czasie. Wydaje się jednak, że fa-  
kty z czasów okupacji podała wiarygodnie.

✓ Zapytana o "Związek Jaszczurczy" odpowiedziała, że nic nie wie, nie  
słyszała tej nazwy, ale wspomina, że do Bogusława Chojnackiego "Zen-  
ka" przyjeżdżał "ten wasz główny, który został aresztowany w Warsza-  
wie"

Wzw relację spisała dnia 16.05.1991 r.  
Halina Szewczykowa

Halina Szewczykova

ul. B. Brechta 17<sup>a</sup>m.43

03-473 Warszawa

T:Z-490/490 Gom.

pose Gom.

Pilichowska Natalia

✓ Party informacyjne

h. 6



Relacja zawiera dane o farmakologii aptekarski Wici-  
ciechowski i jego rytmie (dywersja na Rzeszę)  
 oraz o jego historii paracemikalii farmacji... z Tryd-  
gromy



Pitelchowska Natalia  
z d. Laperzynska, u wotek-Susla  
nr. 1894(?) wyl. 23.03.1896

Warszawa  
Ak 2

urodzona w swoim mieszkaniu w Warszawie  
Pogoniowska, majac dwadzieścia i trzy lata,  
ps- (mieszkała w ul. Sienkiewicza, "Zemla Nowa"),  
Janiszewski, pochodzenia z Rydzanowicy  
oraz "Eddi'emu".  
Arrestowana w marcu 1943  
rel. : Pitelchowska - Susla Natalia - K-190

KP-XI/93

Dn. 16 IX 80 była u mnie siostra Zuzanna  
Nowak, p. Wyczerpińska Halina zd. Wojniakowska

~~Wyczerpińska~~ ~~Wojniakowska~~  
Stefan

szef (był w latach po wyprawie z  
wojny - Tar. (gdzie był arest <sup>przez</sup> <sup>religijny</sup>  
w IX 39 i zabrano aptekę Centralną  
na młotem) wyjechał do Warszawy

w X 1939 r. przez wiele cyklicznych  
wzrostów i spadków S. W. i P. i  
zł. B. i T. w wojnie

Michał z c. k. Halina

z. i. w. do 15 III 40

cz. w. w. w. w. w.

bitwa nad Bz. w.

Do K. w. w. 1942 lub 42

z. p. w. w. i Halina,

z. p. w. w. 1943

o. w. w.

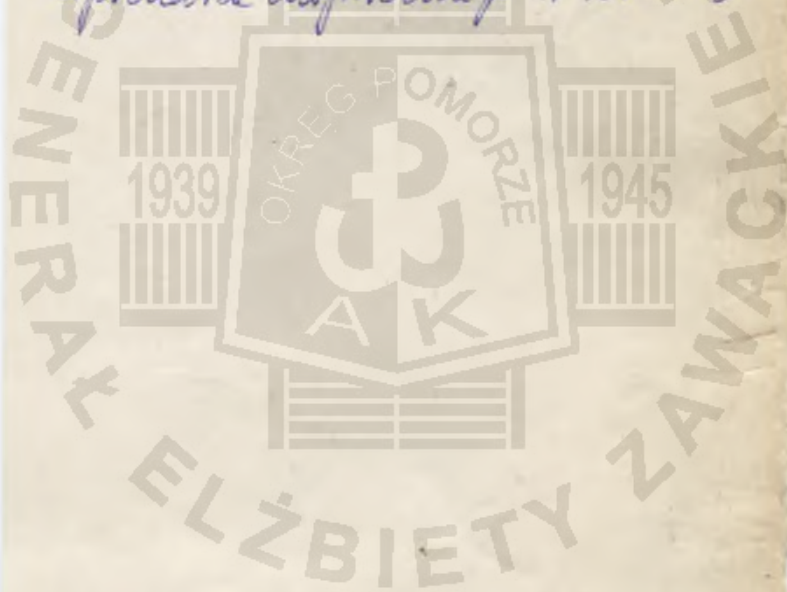
E. w. w. (2)  
(sklep b. w.)



w drugiej relacji N. Plichowskiej - 4  
- Siedlce

jest nasuwać wątpliwości dotyczących  
o nie wyrażenia.

(chyba pomylcie, bo nie było  
apteczek dotyczących x (brunna))



poze  
Pom.

Зніжок  
гасіцкаўскага  
Окр  
Поморзе

## Pilichowska - Suska Natalia

W tym mieszkaniu w Warszawie przy ul. Piłsudskiego 29  
był punkt Ekspoz. "Zachód" Iwo Jaskółki. Było to  
miejsce wypadowe do wyjazdu na Pomorze oraz  
byli tu pracownicy wydz. z na spółkaniach oraz  
przepisywano meldunki wyjazdowe. Aresztowania  
w 1942 i przerwały działalność. Pilichowskiej areszt  
w lutym 1943 r.

Źródło: Bogdan Chrościanowski "Polska Podziemia na  
Andrzej Gąsiorowski "Pomorze w l 1939-45"  
Krzysztof Steyer

M.H. 2006r.

Wyd. "Oskar" Polnord Gd. 2004r. s. 284, 297.

Wawrszawa  
++ Żilichomska Katalia 6  
Arest. 15.02.1943 - likwidacji  
niekt. punkt kont. i MSZ związków  
cy się w jej mieszkanin.

zob. Chramowski B., Lingier  
Jaszcarscy i Narodowe Siły  
Zbrojne..., Toruń 1997, s. 30, 98,  
126, 131, 148

ML. III 1/15

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

poz.

490 / Pom

data wpływu

IX-80

Warszawa,  
ul. Michalczaka 32 Am.1



Warszawa

Pilichowska Suska Natalia

*Biłochowska Natalia*

